**Zwięzła historia Tomasza Markowskiego**

1. **O co chodziło?**

Tuż przed rejestracją list wyborczych w 2007 roku w bydgoskiej Gazecie Wyborczej pojawiła się seria artykułów dotyczących posła Tomasza Markowskiego oskarżających go o to, że „posiadając” mieszkanie w Warszawie pobiera dofinansowanie z Kancelarii Sejmu dla „zamiejscowych” posłów, służące pokryciu kosztów zamieszkania w stolicy. Stwierdzano też, że w Bydgoszczy nigdy nie mieszkał.

Markowski rzeczywiście był ale tylko formalnym właścicielem 46 metrów kwadratowych mieszkania w Warszawie a właściwie strychu, który jeszcze w głębokim komunizmie, został zaadoptowany przez ojca. Ojciec po skończeniu przez syna 18 lat zapisał strych na niego, gdyż w tamtych czasach „na nieszczęście” stał się, a nie mógł być, właścicielem dwóch mieszkań. Ojciec pisemnie zagwarantował sobie możliwość nieskrępowanego korzystania z przepisanego lokalu do końca swojego życia. Kolejna przebudowa, której ojciec później dokonał, wynikająca z zakupu przez niego reszty strychu, wchłonęła powierzchnię syna.

Od 20 roku życia Markowski mieszkał w Warszawie w wynajętych mieszkaniach.

Jeszcze przed wyborami, zgodnie z obietnicą złożona wyborcom przeprowadził się do Bydgoszczy. Ponieważ mieszkanie, w którym się tam zameldował nie spełniało podstawowych standardów wynajął drugie, 3-pokojowe, za które płacił z własnych pieniędzy - 1000 zł miesięcznie (zawarł umowę najmu zarejestrowaną w Urzędzie Skarbowym).

Tomasz Markowski dopełnił wszystkich formalności, by móc pobierać dopłatę.

1. **Dlaczego był niewinny?**

Zasadniczymi elementami zdecydowanie przemawiającymi na rzecz niewinności Tomasza Markowskiego były:

* ujawnianie warszawskiego „mieszkania” w oświadczeniu majątkowym,
* możliwość przekazania udziałów ojcu w celu przywrócenia stanu prawnego do stanu faktycznego, bez podejmowania ryzyka zniszczenia całej kariery,
* fakt, że mieszkanie w swoim pierwotnym kształcie od wielu lat nie istniało, a 46 metrów kwadratowych „mieszkania” Markowskiego stanowiło małą, nieokreśloną część powiększonego nakładami ojca mieszkania,
* fakt, że lokale, do których w Warszawie dopłacała Kancelaria Sejmu wynajmował od obcych ludzi, kilka razy je zmieniał, pieniądze przelewane były bezpośrednio na konta właścicieli a ich zeznania w czasie procesu w najmniejszym stopniu nie były kwestionowane
* ekspertyza Kancelarii Sejmu, która mówiła wprost, że przepisy uchwały Prezydium Sejmu o zakwaterowaniu posłów są niejasne, nieczytelne i wymagają natychmiastowej zmiany,
* fakt, że w czasie procesów Markowskiego w/w uchwałę napisano od nowa,
* przedstawienie w sądzie materiałów prasowych z działalności poselskiej, z których wynikało, że taki ogrom pracy nie mógł być wykonywany zdalnie i poseł musiał być w miejscach opisywanych przez media,
* jednoznaczne zeznania i oświadczenia dużej ilości świadków co do jego miejsca zamieszkania.
1. **Dlaczego to tak długo trwało?**

Łącznie, w okresie 2007 – 2018, w tej jednej sprawie poprowadzono przeciwko Tomaszowi Markowskiemu 10 postępowań.

**Proces karny**

* Sąd I instancji w dniu 24 sierpnia 2009 roku **uniewinnił** Markowskiego,
* Sąd Okręgowy w dniu 11 lutego 2010 roku uchylił wyrok uniewinniający,
* Sąd I instancji w dniu 21 listopada 2011 roku **ponownie uniewinnił** Tomasza Makowskiego,
* Sąd Okręgowy w dniu 19 marca 2012 roku uchylił sprawę do ponownego rozpatrzenia,
* Sąd I instancji w dniu 18 grudnia 2012 roku wydał wyrok skazujący,
* Sąd Okręgowy w dniu 25 kwietnia 2013 roku podtrzymał wyrok zapadły w sądzie I instancji.

Uchylenia wyroków uniewinniających Sądów I instancji odbywały się bez merytorycznego uzasadnienia.

Sędzia **Wojciech Łączewski**, który po dwóch uniewinnieniach ostatecznie wydał wyrok skazujący w I instancji powoływał się przez cały czas trwania procesu na zasadę swobodnej oceny dowodów wyrażoną w art. 7 k.p.k. Złamał za to wszystkie inne zasady prowadzenia procesu: art. 2 k.p.k., który mówi o zasadzie prawdy, która musi być bezwarunkowo stosowana w postępowaniu dowodowym, zasadę rozstrzygania wątpliwości na korzyść oskarżonego (art. 5 § 2 k.p.k.) oraz zasadę badania oraz uwzględniania okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.).

Sąd Okręgowy podtrzymujący wyrok skazujący odrzucił wszystkie wnioski dowodowe Markowskiego bo wg Sądu zmierzały tylko do przedłużenia postępowania!

**Proces cywilny**

Sprawa cywilna przeciwko Tomaszowi Markowskiemu z niewiadomych przyczyn była prowadzona odrębnie.

Cała I instancja (Sąd Okręgowy) trwała ok. 1 godz. Sąd pozwalał sobie na uwagi, by Markowski sprawniej składał wyjaśnienia i „kończył szybciej, bo to nie wystąpienie sejmowe”.

Sąd Apelacyjny uchylił ten wyrok. Przedstawił racjonalne uzasadnienie, w którym stwierdził, że kluczowe dla rozstrzygnięcia sprawy jest ustalenie rzeczywistej i faktycznej możliwości zamieszkania Markowskiego w Warszawie a ograniczenie możliwości pobierania dopłaty przez fakt wcześniejszego wynajmowania mieszkania w Warszawie uznał za zupełnie nielogiczne.

Po powrocie procesu do I instancji Markowski nie mógł być na pierwszej rozprawie. Po 20 minutach Sąd znowu wydał niekorzystny dla posła wyrok. Nie sprawdził niczego. Nie poprosił o jakiekolwiek dokumenty. Nie wezwał żadnego świadka.

**Postępowanie o uznanie darowizny za nieważną**

Toczyło się jeszcze jedno postępowanie. Aby można było przeprowadzić szybką i skuteczną egzekucję z majątku skazanego wniesiono o uznanie za bezskuteczne przekazanie przez Tomasza Markowskiego umową darowizny na rzecz ojca udziału w mieszkaniu, które stanowiło część nowo wybudowanego przez ojca lokalu. Zapadł niezwykły wyrok, na mocy którego Markowski zamiast otrzymać tylko swoją część, został „uszczęśliwiony” przez Sąd całym mieszkaniem, łącznie z tym co do niego nigdy, ani faktycznie, ani formalnie nie należało. Sąd odebrał ojcu Tomasza Markowskiego jego prawowitą, niekwestionowaną, oczywistą własność.

1. **Kto za tym stał?**

**Analiza nazwisk sędziów wyraźnie pokaże, że Tomasz Markowski w starciu z postkomunistycznym wymiarem sprawiedliwości nie miał żadnych szans.**

Za każdym razem w tej sprawie sądem odwoławczym był Sąd Okręgowy w Warszawie, X Wydział Karny Odwoławczy, w skład którego wchodziło zaledwie 17 sędziów - świetnie się znających. W sprawie Markowskiego orzekało 9 z nich.

Zawiadomienie do prokuratury złożył poseł SDRP z Torunia – **Bogdan Lewandowski**.

Prokuratorem prowadzącym sprawę został **Tomasz Jasiński**.

Na aktach sprawy można było przeczytać zapiski: „bardzo pilne”, „przesłać natychmiast”.

Markowski musiał wpłacić poręczenie majątkowe i otrzymał dozór policyjny. Musiał regularnie stawiać się na komendzie.

**Tomasz Jasiński** szybko z prokuratora delegowanego z Prokuratury Rejonowej stał się Prokuratorem Okręgowym a chwilę później umorzył postępowanie w sprawie nielegalnego wyprowadzania pieniędzy z kasy Platformy Obywatelskiej przez Marcina Rosoła i Piotra Wawrzynowicza.

Sędzią, który przewodniczył składowi, który po raz pierwszy uchylił wyrok uniewinniający był **Bogusław Orzechowski** - człowiek, który w 2005 roku zmienił wyrok skazujący byłego likwidatora rozwiązanej w 1999 r. SdRP za utrudnianie kontroli skarbowej i go prawomocnie uniewinnił.

W składzie zasiadała również **Grażyna Puchalska** - dobrze znana historykom, a przede wszystkim opozycjonistom z lat 80, wobec których zawsze orzekała surowe kary.

Oboje w 2015 roku odrzucili apelację skazanych za tzw. okupację Państwowej Komisji Wyborczej, gdzie protestowano przeciwko fałszowaniu wyborów samorządowych.

Sędzią, który przewodniczył składowi, który po raz drugi uchylił wyrok uniewinniający był **Piotr Schab.** W 2000 r. doprowadził do przedawnienia sprawy sześciu oficerów warszawskiej Służby Bezpieczeństwa, oskarżonych o palenie akt na warszawskich Szczęśliwicach a w 2017 roku odmówił wszczęcia postępowania dyscyplinarnego przeciwko sędziemu Wojciechowi Łączewskiemu za ujawnienie tajemnicy narady sędziowskiej i głosowania nad wyrokiem.

Kolejnym sędzią w składzie orzekającym był **Arkadiusz Tomczak** – członek zarządu skrajnie upolitycznionego Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”, znany i zaciekły przeciwnik reformy sądownictwa.

Sędzią, który w Sądzie I instancji wydał wyrok skazujący był znany wszystkim ze swoich jednoznacznych poglądów - **Wojciech Łączewski**.

Składowi sędziowskiemu, który podtrzymał wyrok skazujący przewodniczył sędzia **Mariusz Jackowski**. W 2015 r. to on uchylił wyrok skazujący w sprawie tzw. afery gruntowej i umorzył warunkowo postępowanie karne wobec byłego posła i byłego ministra Platformy Obywatelkiej Sławomira Nowaka, zmieniając tym samym wyrok pierwszej instancji.

**Urszula Myśliwska**, zasiadająca w składzie orzekającym, w 2016 r. cofnęła umorzenie i nakazała wznowienie postępowania sądowego wobec uniewinnionych za wzmiankowaną wyżej sprawę tzw. okupacji Państwowej Komisji Wyborczej w czasie protestu przeciwko fałszowaniu wyborów samorządowych.

**Monika Tkaczyk – Turek**, ostatnia sędzia ze składu podtrzymującego wyrok I instancji, znalazła się w grupie tych sędziów, którzy uznali, że zatrzymania w 2017 roku uczestników antyrządowych i antyfaszystowskich demonstracji były co prawda legalne ale bezzasadne i nieprawidłowe.

1. **Ile to kosztowało?**

W procesie karnym Tomasz Markowski został skazany na 2 lata więzienia, 35.000 zł grzywny, 4500 zł zwrotu wysokich kosztów postępowania i oczywiście zwrot z odsetkami (za wieloletnie postępowanie sądowe) dopłaty do zakwaterowania w Warszawie w wysokości 100.000 zł (dopłata) oraz 150.000 zł (odsetki).

W procesie cywilnym każde złożenie apelacji kosztowało ok. 10.000 zł a kolejne 10.000 koszty postępowania sądowego i zastępstwa procesowego.

Podobne koszty poniósł ojciec Tomasza Markowskiego przy postępowanie o uznaniu darowizny za nieważną**.**

Koszty zamawianych ekspertyz wyniosły ok 7000 zł a zatrudnionych adwokatów ok. 15.000 zł.

Łącznie przez wiele lat procesów Tomasz Markowski teoretycznie zobowiązany do zwrotu ok. 100.000 zł został obciążony kwotą przewyższającą 350.000 zł.

Nie chodziło więc w tym wszystkim tylko o zniszczenie dobrego imienia człowieka. To było karą zbyt małą. Należało go jeszcze dokładnie zniszczyć finansowo.